

DZIAŁALNOŚĆ FRANCISZKANÓW WŚRÓD POLONII DUŃSKIEJ W LATACH 1907 – 1939

Epitafia ręki Bartłomieja Paprockiego w gotyckim kościele pofranciszkańskim w Nykøbing Falster nie są jedynymi śladami polskich wpływów na Kościół w Danii¹. Od końca ubiegłego stulecia wzrosły one szczególnie. Wzrost ten pozostaje w związku z obecnością na duńskiej ziemi polskich emigrantów. Problemem emigracji polskiej w Danii coraz częściej interesują się badacze. Daleko jest jednak jeszcze do jakiejś syntezy na tym polu². Sprawa zasługuje jednak na szczególną uwagę, mimo że Polonia duńska należy do mniejszych w świecie.

Odrodzenie zlikwidowanego w dobie reformacji Kościoła katolickiego w Danii datuje się dopiero od przyznania wolności katolikom w 1849 r. W latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia liczone tam 2 100 katolików³. Potem liczba ta stopniowo wzrasta. Przyczyniło się do tego ustanowienie w r. 1868 prefektury apostolskiej w Danii, którą następnie w 1892 r. podniesiono do rangi Wikariatu Apostolskiego. Zarówno pod względem jurysdykcji, jak i w nazwie obejmował on jeszcze Islandię⁴. Kiedy w r. 1922 umierał pierwszy wikariusz apostolski, bp Jan von Euch, Kościół duński liczył 19 750 wiernych⁵.

Do wzrostu liczby katolików za rządów bpa von Euch przyczynił się także napływ do Danii polskich emigrantów. Rozpoczął się on w 1893 r. i pozostaje w ścisłym związku z zapotrzebowaniem na siłę roboczą w rozwijającym się przemyśle cukrowniczym. W r. 1907 liczone na wyspie Lolland w mieście Maribo i jego okolicy ok. 4 000 Polaków. Poza tym w sezonie robót rolnych napływało do Danii od 7 do 10 tysięcy polskich robotników⁶. W r. 1908 bp von Euch mówił o 12 000 Polaków w Danii⁷. Napływ polskiej emigracji skończył się z r. 1923. Po pierwszej wojnie światowej zresztą część robotników wróciła do Polski. Wielka część została jednak w Danii. Stan ich w okresie międzywojennym i obecnie jeszcze szacuje się w przybliżeniu na ok. 10 do 12 tysięcy⁸. W r. 1929 obliczali franciszkanie liczbę katolików w powierzonych im pieczy trzech parafiach na ok. 5 100⁹. W r. 1938 w tychże franciszkańskich parafiach – Naskov, Maribo, Nykøbing – miało być 4 600 wiernych, co uważano za 1/6 katolików w Danii¹⁰. Te trzy parafie były najbardziej zaludnionymi ośrodkami polskimi w tym kraju. Szacunek całej Polonii na 10 do 12 tysięcy byłby słuszny wówczas, gdyby udowodniono, że stanowiła ona połowę duńskiego Kościoła katolickiego¹¹.

W październiku 1938 r. Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Kopenhadze przesała do Ambasady Polskiej przy Stolicy Apostolskiej w Rzymie dane statystyczne Kościoła katolickiego w Danii z 1933 i 1937 r. Przedstawiają się one następująco:

Rok	1933	1937
Kopenhaga	7 800	8 333
Prowincja	17 902	16 800
	<hr/>	<hr/>
	25 702	25 133

Z zestawienia tego poseł R. P. Jan Starzewski wysunął taki wniosek: „W ciągu 4 lat nastąpił spadek liczby katolików na prowincji o przeszło 1 100 osób (podkr. w dokumencie). Jeśli weźmie się pod uwagę, że księża tutejsi podają w swoich sprawozdaniach parafialnych przeważnie liczby maksymalne nie odliczając wielu katolików, którzy przestali praktykować, upadek katolicyzmu w Danii rysuje się w świetle tych oficjalnych danych zupełnie wyraźnie.

Nie ulega wątpliwości, że straty te spowodowane zostały głównie błędną polityką tutejszego Wikariatu Apostolskiego w stosunku do katolików Polaków. Szczególnie bowiem w kołach wychodźstwa polskiego zatacza obojętność religijna, z powodu braku duszpasterzy polskich, coraz szersze kręgi.”¹²

Nie będziemy rozpatrywać, na ile jest słuszne rozumowanie Starzewskiego. Rzeczywiście według przytoczonych danych spadła liczba katolików w Danii o 567. Prawdą jest również, że praca duszpasterska wśród Polaków w Danii stanowiła jedno z najważniejszych zagadnień tamtejszego Kościoła katolickiego.

1. Franciszkanie w Danii

W r. 1910 Kościół katolicki w Danii liczył 51 księży zakonnych, 62 braci i 11 kleryków. Zakony miały 14 domów. Należały one do następujących zakonów:

jezuici	3 domy
kamilianie	1
lazaryści	1
maryści	4
norbertanie	1
redemptoryści	2
bracia szkolni	1
franciszkanie ¹³	1

Z wymienionych zakonów franciszkanie na terenie duńskim byli najmłodszy. Wprawdzie w średniowieczu franciszkańska prowincja duńska liczyła 30 konwentów,¹⁴ ale w okresie reformacji zaniknął tam zakon zupełnie. O średniowiecznych tradycjach franciszkańskich mówił jednak między innymi wikariusz apostolski Danii bp Jan von Euch w r. 1907, gdy sprowadzał synów św. Franciszka na powierzone swej pracy apostolskiej tereny¹⁵. Biskupowi wszakże chodziło przede wszystkim o Kościół żywy, nie o historię.

Od 1896 r. Polacy mieli w Maribo swój kościół. Powstał on przede wszystkim dzięki ich ofiarności. Inicjatorem budowy był natomiast miejscowy proboszcz, Holender ks. E. Ortved¹⁶. Powstały wspólnym wysiłkiem kościół był pierwszą polską świątynią w Danii. Ks. Ortved nie ograniczył jednak swoich kontaktów duszpasterskich z Polakami jedynie do budowy kościoła. Żeby łatwiej się porozumieć z nimi i móc im służyć duszpastersko, nauczył się języka polskiego. Nie była to jednak znajomość polskiej mowy, jaka w podobnej sytuacji jest potrzebna duszpasterzowi. Dochodziła jeszcze i taka sprawa, że na terenie parafii w Maribo mieszkało ok. 4000 Polaków. Nawet ksiądz dobrze znający język parafian potrzebuje pomocy w tak dużej parafii. Poza tym para-

fia była rozległa. Czy ks. Ortved, czy jego następca ks. Franciszek Verhein zwrócił uwagę biskupa na potrzebę duszpasterza Polaka, nie wiemy. Starali się o niego również bogaci właściciele ziemscy, u których Polacy pracowali. Bp Jan von Euch, będąc w 1907 r. w Rzymie, rozmawiał na ten temat z ks. Sapiehą¹⁷. Ten zalecił mu zwrócić się do franciszkanów. W kurii generalnej zakonu rozmawiał biskup z prokuratorem generalnym O. Marianem Sobolewskim, gdyż generała, O. Dominika Reutera, nie było wówczas w Rzymie. Skutkiem przeprowadzonych z polecenia generała jeszcze pod koniec kwietnia 1907 r. prowincjał prowincji franciszkańskiej w Galicji, O. Peregryn Haczela, udał się do Kopenhagi, by osobiście rozmawiać z biskupem i zbadać możliwości pracy w proponowanej misji¹⁸. W zawartej między zakonem a biskupem Janem von Euch umowie postanowiono:

- 1) Przekazać na stałe placówkę misyjną w Maribo franciszkanom.
- 2) Biskupowi zarezerwowano wszystkie prawa wobec przekazywanej parafii, jakie przysługują w podobnych wypadkach ordynariuszom.
- 3) Zakonowi przekazano misję, którą będzie on prowadził przez swoich członków.
- 4) Przy zmianie rektora misji przełożeni zakonni będą się porozumiewać z każdorazowym ordynariuszem.
- 5) Biskup przekazał zakonowi w Maribo kościół parafialny wraz z budynkiem mieszkalnym i ogrodem.
- 6) Z chwilą zatwierdzenia umowy przez Kongregację Propagandy Wiary dotychczasowy rektor misji w Maribo ks. Franciszek Verhein ją opuści.
- 7) O utrzymanie misjonarzy troszczył się będzie zakon z dochodów, jakie misja posiada. Składają się na nie:
 1. Dochody z dzierżawy domu znajdującego się w ogrodzie parafialnym w Maribo.
 2. Procenty od 8000 koron zebranych w Polsce na korzyść misji w Maribo.
 3. Jałmużny i ofiary składane przez polskich robotników i innych katolików w kościele lub podczas odwiedzin pasterskich.
 4. Suma 4800 franków obiecana przynajmniej w pierwszym roku pracy franciszkanów przez „De Danske Sukkerfabriker”.

Umowa nosi datę 7 VI 1907. Podpisali ją bp Jan von Euch wikariusz apostolski Danii i Islandii oraz ze strony zakonu prokurator generalny O. Marian Sobolewski²⁰.

Papież Pius X na audiencji udzielonej sekretarzowi Kongregacji Rozkrzewiania Wiary 18 VI 1907 r. pozwolił wikariuszowi apostolskiemu Danii na otwarcie klasztoru franciszkańskiego w Maribo i dał potrzebne do tego uprawnienia.

W streszczonej wyżej umowie wspomniano 2 razy Polaków. Nie wspomniano jednak o duszpasterstwie polskim. Mówiono jedynie o złożonych, lub mających być złożonymi przez Polaków ofiarach. Stanowiły one ważną część podstawy materialnej misji. O duszpasterstwie polskim nie wspomniano, bo zarówno franciszkanom, jak i biskupowi zależało na tym, żeby pracą objąć katolików wszystkich narodowości na terenie parafii Maribo²¹. Takie ustawienie sprawy wymagało jednak opanowania języka duńskiego. Polscy duszpasterze w Danii nie mieli wielkiego zapału do nauki tego języka. Był wprawdzie z nimi jeszcze jeden franciszkanin Duńczyk, ale na niego nie liczono. Poza tym rodzącej się misji brakło bardzo ważnego warunku, jaki w podobnych sytuacjach jest potrzebny, a mianowicie entuzjazmu dla niej w prowincji. Prowincjał przyjął misję przede wszystkim z woli generała zakonu. W samej prowincji natomiast uważano, że wystarczająco podjęte już dotychczas prace za granicą w USA i we Włoszech.

Generał Zakonu przewidywał nawet opór ze strony prowincji. Dlatego na zbliżającej się kapitule prowincjalnej 1908 r. zakazał dyskusji na temat Danii. Zakaz ten znalazł o tyle posłuch, że na wspomnianej kapitule zastanawiano się tylko, skąd wziąć siły do pracy misyjnej. Postanowiono dla pracy w Danii wycofać 2 ojców ze Stanów Zjednoczonych. To jednak równałoby się likwidacji w Ameryce co najmniej jednej placówki duszpasterskiej w powstałej tam przed 4 laty polskiej prowincji franciszkańskiej. Stąd generał zakonu nie zatwierdził odnośnej uchwały kapituły²².

Pierwszymi franciszkanami z Polski w Danii byli: O. Kalikst Figura, O. Euzebiusz Pelc i br. Michał Czyż. Zanim przyjechał na misję br. Michał, kuchnię prowadził nieznany nam z nazwiska „chłopiec” z Galicji²³. Jak już wspomniano, z Polakami mieszkał również Duńczyk, O. Paweł Hoysholt. Biskup był zadowolony z pracy i umiejętności podejścia do ludzi O. Kaliksta. Do Duńczyka nie miał zaufania jako do konwertyty. Źle natomiast oceniał postawę O. Euzebiusza, który odnosił się do ludzi arogancko i nie chciał się uczyć języka duńskiego nawet w zimie, gdy było więcej czasu²⁴. Dlatego prowincjał wymienił O. Pelca na O. Antoniego Romańskiego. Kiedy w marcu 1909 r. wyjechał z Danii O. Figura, O. Romański został sam. Ojcowie z prowincji galicyjskiej nie chcieli się zgodzić na powrót do Danii O. Kaliksta. O. Romański chciał wówczas uciekać z misji, gdyż nie znał ani języka duńskiego, ani miejscowych warunków²⁵. Prowincja galicyjska, niechętna sprawie, nie myślała o szukaniu dla Danii ludzi. Prowincjał zaczął więc rozglądać się za pomocą w innych prowincjach Zakonu, które nie prowadziły tyłu akcji, co prowincja galicyjska. Na prośby O. Haczeli podjęła się pracy w Danii prowincja belgijska. Zakonnikom tej prowincji, zwłaszcza Holendrom, stosunkowo łatwiej było nauczyć się języka duńskiego. Trudniej było natomiast z językiem polskim. Dla jego studium kandydaci na duszpasterzy w Danii przybywali do Polski.

Holendrzy przejęli misję w 1909 r. O. Edmund Wassermann objął przełożenie w Maribo 14 X 1909²⁶. Odtąd misja liczyła się już jako dzieło prowincji belgijskiej. Przez 3 lata jednak jeszcze, dopóki Holendrzy nie opanowali wystarczająco języka polskiego, pracował w Danii O. Tadeusz Wołczański z prowincji galicyjskiej.

Franciszkanie polscy pojawili się raz jeszcze w misji duńskiej w okresie międzywojennym, kiedy emigranci polscy w Danii żądali kapłanów znających dobrze język polski. Pracowali wówczas kolejno w Danii: O. Rajner Gościński (1932), O. Hugolin Czyż (1934), O. Krzysztof Górecki (XII 1934 – 30 IX 1935)²⁷. Miejscem pobytu tych franciszkanów nie było jednak Maribo, ale założony przez Holendrów i prowadzony przez nich klasztor, a przy nim stacja duszpasterska, w Nykøbing.

W całości zatem do wybuchu drugiej wojny światowej pracowało wśród duńskiej emigracji 6 ojców i 1 brat zakonny z polskiej prowincji franciszkańskiej. Od chwili przejęcia misji przez prowincję belgijską ona dostarczała jej kapłanów. Wiemy, że do r. 1939 pracowało w Danii 16 franciszkanów z tej prowincji²⁸. W większości byli to Holendrzy. W przebadanych dotychczas dokumentach udało się ustalić jedenaście nazwisk. Byli to: O. Edmund Wassermann, O. Honoriusz Hendrix, O. Cyryl Klessens, O. Egidiusz Smitz, O. Salwator Jansen (Belg), O. Bonifacy Spiering, O. Anzelm Knip, O. Augustyn Ammerlaan, O. Józef M. Nitterhoere, O. Mateusz Luppess, O. Ludwik van den Bergh. Znamy jeszcze bez nazwiska imię O. Bernarda.

Niewątpliwie, ludzie ci włożyli niezwykle wiele wysiłku, by służyć również polskim katolikom. W pewnym momencie współpraca Holendrów z tymi ostatnimi za-

częła się nie układać. Złożyło się na to z pewnością bardzo wiele czynników. Niełatwo było wyłowić z przebadanych źródeł wszystkie.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że oprócz holenderskich i polskich franciszkanów w problemy duszpasterstwa polonijnego w Danii zaangażowani byli również inni polscy księża pracujący w innych ośrodkach duszpasterskich. Tu odnotowujemy tylko te nazwiska, które zaznaczyły się choćby trochę w źródłach franciszkańskich. Przez wiele lat pracował w Danii O. Fritz, redemptorysta z prowincji austriackiej, Ślązak²⁹. Spośród polskich redemptorystów wyjeżdżali do Danii z rekolekcjami O. Jaworski i O. Misiaszek. Z duchowieństwa diecezjalnego do takiej pracy udawał się ks. Lisoń³⁰. Wydaje się jednak, że badania w archiwach redemptorystów, niektórych diecezji, a zwłaszcza Archiwum Prymasa Polski, pozwolą odnaleźć jeszcze więcej nazwisk.

2. Placówki duszpasterskie i ich uposażenie

W omawianym przez nas okresie belgijska prowincja franciszkańska prowadziła w Danii trzy placówki. Wszystkie one powstały dzięki inicjatywie księży holenderskich i ofiarności katolików polskich.

Najstarszą z nich było Maribo na wyspie Lolland, obsługiwane obecnie przez jednego z ojców warszawskiej prowincji franciszkańskiej³¹. Budowę tamtejszego kościoła zorganizował w 1896 r. wspomniany już wyżej ksiądz holenderski E. Ortved. Oprócz Polaków z Danii na budowę kościoła składali ofiary także katolicy polscy z trzech rozbiorów³². O tę placówkę chodziło w umowie bpa Jana von Euch z franciszkanami w 1907 r. Uposażenie jej oprócz kościoła i domu mieszkalnego stanowiły ogród, a w nim kamienica czynszowa przynosząca rocznie ok. 300 koron duńskich dochodu, ponadto wymienione w przytoczonej wyżej umowie sumy kapitałowe. Do tego doszła jeszcze jednorazowa subwencja przyznana przez sejm galicyjski w 1907 r. w wysokości 350 koron austriackich³³. Ważne źródło utrzymania stanowiły również ofiary wiernych.

Powstanie dwu następnych placówek duszpasterskich prowadzonych przez franciszkanów warunkowane było z jednej strony potrzebami religijnymi wiernych mieszkających w miejscowościach zbyt odległych od Maribo, z drugiej natomiast samą gorliwością apostołską Holendrów.

Nakskov na wyspie Lolland jako odrębną parafię przejęli franciszkanie w 1913 r. Była to jednak parafia bez kościoła. Najpierw wybudowano kaplicę, a następnie, po największej części z ofiar Polaków, kościół pod wezwaniem św. Franciszka oraz dom dla 3 zakonników. Kościół został poświęcony 6 XI 1921 r. Dom zainstalowano na franciszkanów, kościół na wikariat apostolski Danii³⁴. Duńska malarka Brygida West, tercjarka franciszkańska, ozdobiła kościół polichromią w latach 1925 – 1927³⁵.

Trzecią parafię franciszkańską stanowiło Nykøbing na wyspie Falster. Również tamtejszy kościół pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża powstał przede wszystkim dzięki ofiarności polskich wiernych. Poświęcił go O. Cyryl Klessens 17 IX 1916 r. Przedtem odprawiano nabożeństwa w domu prywatnym. Kościół powiększono jeszcze w r. 1927. Podobnie jak w Nakskov, kościół w Nykøbing był zapisany na wikariat apostolski; wybudowany przy nim dom i zakupiony ogród na franciszkanów³⁶.

W r. 1927 przyjęli franciszkanie jeszcze jedną placówkę w Nödebbo. Była to już fundacja czysto duńska. Po dwu latach opuścili ją jednak misjonarze z powodu trudnych do wypełnienia zobowiązań, jakie chciał nałożyć na duszpasterzy fundator Thomsen³⁷.

Rozwój misji duńskiej sprawił, że w r. 1923 podniesiono ją do rangi kustodii w ramach prowincji belgijskiej franciszkanów³⁸. W r. 1932 zlikwidowano jednak tę kustodię z powodu małej liczby zakonników³⁹.

O ile uposażenie misji w Maribo opierało się na pewnych darowiznach i trwałych zapisach, to dalszy rozwój misji i utrzymanie nowych placówek zależało wyłącznie od ofiarności wiernych, zwłaszcza od płaconego przez nich tzw. „podatku kościelnego”, którego zresztą w razie zalegania duszpasterze nie mogli egzekwować. W r. 1938 wynosił on w Nykøbing 2100 koron duńskich rocznie⁴⁰. Regularność płacenia podatku, jak również ofiarnosc wiernych zależała w dużej mierze od stosunku franciszkanów holenderskich do Polaków, a od 1932 r. także od nastawienia tamtych do polskich franciszkanów. Była wprost proporcjonalna do życzliwości, jaką franciszkanie holenderscy darzyli swoich polskich współbraci.

Nie mamy źródeł do dokładnych obliczeń dochodów i wydatków we franciszkańskich placówkach duszpasterskich w Danii. Wiemy tylko, że w latach 1923 – 1926 dochód całej misji obliczono na 12 388 koron duńskich i 75 centów, a rozchód na 11 531 koron 70 centów⁴¹.

Ponieważ parafie były rozległe – Nakskov np. rozciągała się na przestrzeni 30 km – i wymagały dojazdów, stąd i wydatki misjonarzy były duże. W szczególnie trudnych warunkach znajdowali się polscy franciszkanie w okresie międzywojennym. Holendrzy bowiem, od których zależeli oni administracyjnie, nie byli chętni do wydatków na korzyść duszpasterzy polskich. Ci przecież stanowili element konkurencyjny. Dwa razy O. Rajner Gościński otrzymał miesięczną zapomogę z Sekretariatu Prymasa Polski w wysokości 250 zł. Potem jednak urwała się ta pomoc⁴². Natomiast Poselstwo polskie w Danii było gotowe nieść pomoc materialną franciszkanom z Polski tam pracującym, ale oni z niej zrezygnowali⁴³. Sama polska prowincja franciszkańska wydała na pomoc dla swych zakonników pracujących w Danii w latach 1932 – 1935 sumę równającą się wówczas 4000 lirów włoskich⁴⁴.

Przy tym wszystkim zaznaczyć jeszcze należy, że Holendrzy skarżyli się na długie ciążące na prowadzonych przez nich placówkach duszpasterskich. W r. 1932 na samym kościele w Nykøbing ciążyło 20 000 koron długu, a na kościele w Naksowie 30 000 koron⁴⁵. Gdybyśmy zatem chcieli traktować o misji duńskiej od strony finansowej, wydaje się, że trzeba by było szczególnie podkreślić, iż ani dla prowincji belgijskiej, ani dla franciszkanów polskich nie stanowiła ona źródła dochodów.

3. Duszpasterstwo

Budowa nowych kościołów, troska o upiększenie już istniejących z pewnością stanowi jeden ze sposobów oddziaływania duszpasterskiego. Uroczystość poświęcenia kościoła jest jednym z najbardziej żywych przeżyć religijnych. W środowisku o olbrzymiej większości protestanckiej poświęcenie nowej świątyni jeszcze bardziej pogłębia treść tego przeżycia. Mówiąc więc o duszpasterstwie franciszkanów w Danii musimy pamiętać o dwu wybudowanych przez nich i poświęconych kościołach⁴⁶. Trzeba jednak poruszyć także sprawę innych sposobów oddziaływania duszpasterskiego, które zresztą w mniejszej lub większej mierze pozostają w związku z kościołem.

Do nietypowych form pracy duszpasterskiej przed pierwszą wojną światową należałoby zaliczyć opiekę nad robotnikami sezonowymi również po ich powrocie do kra-

ju. Kiedy przybywali oni na zimę do Polski, przyjeżdżał z nimi któryś z duszpasterzy, by zdać sprawozdanie proboszczom o postępowaniu ich wiernych w Danii. Przy okazji franciszkanie holenderscy pogłębiali znajomość języka polskiego⁴⁷.

Zasadnicza praca duszpasterska dokonywała się jednak w samych ośrodkach duszpasterskich. Kościół był pierwszym miejscem oddziaływania religijnego. Na niedziele wszakże udawał się jeden z duszpasterzy do odleglejszych od kościoła miejscowości. Tam w jakimś mieszkaniu odprawiał Mszę św. i udzielał sakramentów świętych⁴⁸. W związku z tym O. Cyryl Klessens starał się jeszcze przed pierwszą wojną światową w Rzymie o przywilej odprawiania stale Mszy św. o Matce Bożej, do której Polacy mają szczególne nabożeństwo i czczą Ją jako „Królowę Królestwa Polski.” Taki przywilej miał mu ułatwić pracę, nie musiałby bowiem wozić z sobą ciężkiego Mszału⁴⁹. Ten rodzaj duszpasterstwa wędrownego uprawiali również ojcowie polscy w okresie międzywojennym. Z wiernymi spotykali się oni jednak nie w domach prywatnych, ale w kościołach prowadzonych przez księży innych narodowości⁵⁰. Nie trzeba specjalnie podkreślać, że chodziło stale o duszpasterstwo w języku polskim, które nie ustało nawet w okresie największych nieporozumień na tle narodowościowym. Polacy mieli przynajmniej jedną mszę św. w niedzielę po polsku w 3 kościołach franciszkańskich.

W samych kościołach ducha katolickiej wspólnoty, oprócz zwykłych nabożeństw, odprawianych nieraz z okazji świąt polskich podtrzymywały bractwa. Wiadomości o bractwach mamy jedynie z 1925 i 1929 r.⁵¹ Według tych danych stan bractw przedstawiał się następująco.

Parafia	Bractwo	Stan liczebny	
		Rok 1923	1929
Maribo	Św. Fidelisa	40	-
	Św. Wincentego	20	-
	Najśw. Serca P. J.	120	-
	Różańcowe	200	-
	Eucharystyczne	300	-
	III Zakon Franciszk.	-	43 (w tym 8 mężczyzn)
Nykøbing	Św. Franciszka	40	-
	N. Serca P. Jezusa	80	-
	Różańcowe	150	-
	Stowarzyszenie Dzieci	120	-
Nakskov	Św. Franciszka	40	42 (jako III Zakon)
	Różańcowe	160	-
	Stowarzyszenie Dzieci	120	-
	Stowarzyszenie Pomocy dla Biednych	100	-

Dane o bractwach nie są pełne. Z r. 1929 nie mamy wiadomości o żadnych bractwie z wyjątkiem III Zakonu Franciszkańskiego. Nie wydaje się jednak, żeby bractwa miały wówczas upaść. Wiadomo, że w r. 1935 wybudowano w Nakskov dom dla stowarzyszeń kościelnych. Skutkiem tego na parafii ciążyło 46 000 koron duńskich długu⁵². Wiadomo również, że w r. 1922 O. Egidiusz Smitz zaprowadził w Nakskov Rycerstwo Niepokalanej⁵³, a w r. 1937 dzięki inicjatywie O. Ludwika van den Bergh erygowano je w Nykøbing⁵⁴. Nie zawsze uwidaczniano fakt bractw w sprawozdaniach powizytacyjnych.

W związku z rozwojem Rycerstwa Niepokalanej w Danii pozostaje prenumerata „Rycerza Niepokalanej” w tym kraju. Był to rzecz oczywista „Rycerz” polski. Oprócz niego sprowadzano z kraju jeszcze inne czasopisma religijne. Bractwo Najśw. Serca P. Jezusa prenumerowało 50 egzemplarzy *Posłańca Serca Jezusowego*⁵⁵. Wśród tercjarstwa natomiast propagowano wydawaną przez franciszkanów krakowskich „Pochodnię Seraficką”⁵⁶. Propagandą polskich czasopism religijnych zajmowali się przede wszystkim franciszkanie polscy. W ten sposób zapełniano lukę, jaka powstała skutkiem tego, że Holendrzy nie doceniali znaczenia polskiego czasopisma wśród emigracji.

Nie można zapominać o nauczaniu religii. Polscy ojcowie w okresie międzywojennym prowadzili systematycznie naukę religii w Nykøbing. Religii uczyli również nauczyciele w polskich szkołach prowadzonych w Maribo i Nykøbing⁵⁷. W szkołach parafialnych prowadzonych przez Siostry św. Józefa religii i języka polskiego uczyły siostry sprowadzone z Polski⁵⁸. Niebezpieczeństwo dla katolicyzmu polskich dzieci stanowiło posyłanie ich przez niektórych rodziców do szkół duńskich. Były one wygodniejsze, bo uczyły języka duńskiego i lepiej przygotowywały do życia w Danii, ale brakowało w nich katolickiego wychowania.

Wikariusz apostolski w Danii w latach 1922 – 1938, bp Józef Brems, był zadowolony z pracy duszpasterskiej franciszkanów. W świetle tego, co powiedzieliśmy dotąd, zadowolenie to wydaje się być uzasadnione⁵⁹. Zadowolony był również z tej pracy kard. Hlond. Wyraził to w liście napisanym z okazji 25-lecia pracy w Danii O. Cyryla Klessensa⁶⁰. Różnica między zadowoleniem dwu hierarchów leżała jedynie w jego źródle. Wikariusz apostolski Danii cieszył się jako pasterz wiernych podległych swojej jurysdykcji. Kard. Hlond natomiast myślał o opiece religijnej nad polskimi emigrantami.

4. Trudności

Kiedy w r. 1907 bp Jan von Euch szukał polskich duszpasterzy dla Danii, miał na myśli przede wszystkim potrzeby polskiej emigracji. Jak widzieliśmy, była to w niewielkim Kościele katolickim Danii grupa stosunkowo duża. Ale biskup pragnął również, żeby franciszkanie polscy otaczali opieką duszpasterską również katolików innych narodowości mieszkających na terenie ich parafii⁶¹. Zresztą oni sami również chcieli, żeby im powierzono wszystkich katolików tam się znajdujących⁶².

Takie rozwiązanie sprawy na pewno zapobiegało trudnościom, jakie mogłyby wyniknąć z rozbicia terenu kościelnego na różne duszpasterstwa narodowościowe. Z drugiej jednak strony kryło ono niebezpieczeństwo faworyzowania jednej narodowości z niekorzyścią dla drugiej. Niebezpieczeństwo to dało lekko znać o sobie już wówczas, gdy duszpasterzami w Maribo byli wyłącznie franciszkanie polscy w latach 1907 – 1909. Bp Jan von Euch skarżył się przecież, że O. Euzebiusz Pelc nie chce się uczyć duńskiego. Przez to nie był sposobny do pracy wśród Duńczyków. Przy przekazywa-

niu parafii franciszkanom narodowości holenderskiej nie przyszło jednak na myśl nikomu, że może przyjść taka chwila, kiedy Holendrzy nie będą mieli przekonania do języka polskiego i polskiej kultury. Na razie jednak przez najbliższe 18 lat nie zanotowano żadnych trudności. Jeszcze w r. 1929 O. Korneliusz Jansen podkreślał na kapitule prowincjalnej prowincji belgijskiej, że w Danii „wszystko idzie dobrze”, a generał zakonu O. Alfons Orlini uważał sytuację tamtejszą za tak dalece pomyślną, iż zachęcał do budzenia powołań wśród miejscowych parafian⁶³. Sądził zatem, że więź między duszpasterzami a powierzonymi im wiernymi jest niezwykle silna. Mogą z niej się narodzić nowe powołania. Parafianie ci, to w olbrzymiej większości Polacy. W r. 1926 w parafiach franciszkańskich było ok. 5000 katolików, w tym ok. 4000 Polaków⁶⁴.

Nie zasygnalizował również trudności w swoim sprawozdaniu powizytacyjnym prowincji belgijskiej w 1929 r. wizytator generalny O. Franciszek Dall’Olio⁶⁵. Owszem podkreślił on, że 5 pracujących wówczas na misji duńskiej franciszkanów holenderskich nauczyło się języka polskiego i duńskiego, a Siostry św. Józefa uczą w szkole dzieci tych dwu języków. Obecność na studiach filozoficznych w seminarium franciszkańskim w Krakowie w latach 1929 – 1931 dwóch Holendrów świadczy również o tym, że prowincja belgijska pragnęła i na przyszłość przygotować do pracy wśród Polaków duńskich młodych ludzi⁶⁶. Byłoby zatem niesprawiedliwością oskarżać Holendrów wyłącznie o duńszczenie Polaków. Lata trzydzieste obecnego stulecia w dziejach duszpasterstwa polskiego w Danii stanowią jednak okres, gdy stało się ono problemem. Nie rozwiązali go ani franciszkanie belgijscy, ani Polacy, ani Kuria Generalna Zakonu, ani wikariusz apostolski Danii, ani też kardynał Hlond. Tym bardziej nie były w możności rozwiązać go Ambasada Polska przy Stolicy Apostolskiej i Poselstwo Polskie w Danii. Nie potrafiła go również rozwiązać Kongregacja Rozkrzewienia Wiary. Obecny artykuł pragnie rzucić skromną wiązkę światła na źródła bezsily, czy nieudolności tych różnych instytucji.

O. Cyryl Klessens zaraz u początku narastających trudności oceniał je jako zjawisko polityczne⁶⁷. Uważał, że chodzi tu przede wszystkim o przejęcie całego kierownictwa duńskiej Polonii, również w dziedzinie duszpasterskiej przez Polskie Poselstwo w Danii. Praca Poselstwa dokonywała się jednak przede wszystkim na liniach Warszawa – Kopenhaga oraz Kopenhaga – Rzym. W Kopenhadze było Poselstwo. W Warszawie Rząd polski. W Rzymie Polska Ambasada przy Stolicy Apostolskiej i Kongregacja Rozkrzewienia Wiary. Z tego poziomu mamy jednak bardzo mało śladów działania.

Kierownik Referatu Wyznań, H. Dunin Borkowski, w liście do Prowincjała polskiego datowanym w Warszawie 17 VII 1937 r. mówił o staraniach rządu popartych przez kardynała Hlonda o polskiego franciszkanina na stanowisko proboszcza w Danii w jednej z 3 parafii: Maribo, Nakskov lub Nykøbing. Oczekiwał zarazem na przedstawienie kandydata na proboszcza przez prowincjała. Równocześnie oświadczył, że obsadzenie jednej z trzech parafii nie oznacza bynajmniej rezygnacji z dążności do obsadzenia dwu pozostałych polskimi księżmi⁶⁸. Wysiłki władz polskich podejmowane na tym polu trwały aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Kopenhadze wysłało 17 X 1938 do prowincjała polskiego zaproszenie na doroczny zjazd „delegatów naszego wychodźstwa z terenu duńskiego.” Na tym zjeździe przewidywano między innymi omówienie „wielkiej krzywdy, jaka pod względem opieki religijnej dzieje się naszemu wychodźstwu w Danii.”⁶⁹ Sprawa obsady stanowisk duszpasterskich w tamtej sytuacji nie należała jednak

do prowincjała polskiego, który na terenie Danii nie miał żadnej jurysdykcji. O duszpasterzy starał się wikariusz apostolski Danii. W październiku 1938 r. nie było jednak wikariusza apostolskiego. Bp Józef Brems zrezygnował z tego stanowiska. Prowikariusz wprawdzie, według oceny Poselstwa, był duszpasterstwu polskiemu przychylny, ale można się było spodziewać, że ze zmianą franciszkanów holenderskich na polskich trzeba będzie czekać do nominacji nowego wikariusza. Nic dziwnego, że prowincjał polski nie pojechał na wymieniony zjazd, a sprawa zdobycia polskiego duszpasterza pozostawała w sferze pragnień.

Tego samego dnia co do polskiego prowincjała Poselstwo Polskie w Kopenhadze wysłało również wspomniane już pismo do Ambasady Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Wskazując na spadek liczbowy katolików w Danii w latach 1933 – 1937, oskarżano o winę za ten stan „błędną politykę tutejszego wikariatu apostolskiego w stosunku do Polaków.” Podkreślono wyraźnie, że „szczególnie... w kołach wychodźstwa polskiego zatacza obojętność religijna, z powodu braku duszpasterzy polskich, coraz szersze kręgi.”⁷⁰

Na ten temat pisał jeszcze w marcu 1936 r. do Kurii Generalnej zakonu ks. Walerian Meysztowicz konsultor prawny w Ambasadzie R. P. przy Stol. Apostolskiej. W oparciu o otrzymane z różnych poważnych źródeł informacje ubolewał on, że skutkiem trudności, na jakie napotyka obsadzenie stanowisk duszpasterskich w Danii polskimi franciszkanami, ludzie obojętnieją w wierze. Cierpi propaganda katolicyzmu. Niektóre osoby i rodziny odchodzą od Kościoła. Polaków w Danii jest 12000. Prawie wszyscy oni to katolicy. Stanowi to połowę tamtejszego Kościoła katolickiego. Dla nich jest tylko jeden ksiądz polski, O. T. Fritz, redemptorysta. Trudności w obsadzeniu parafii duszpasterzami z Polski robią franciszkanie holenderscy. Dlatego polska prowincja franciszkańska, chociaż wysłała swoich ludzi do Danii, musiała ich wycofać. To wywołało „strajk kościelny” w Nykøbing. Polacy nie chodzą tam do kościoła obsługiwanego przez Holendrów. W końcu wyraził Meysztowicz nadzieję, że Kuria Generalna załatwi zmianę franciszkanów holenderskich na polskich w Danii⁷¹.

Korespondencje i zabiegi władz cywilnych nie przynosiły jednak skutków. Są wszakże świadectwem zaangażowania w tę sprawę polskiego rządu. Rząd duński ze swojej strony nie miał nic przeciw przejęciu duszpasterstwa przez polskich księży. Uważał nawet, że należy tę pracę powierzyć Polakom⁷². Wydaje się zatem, że gdyby starania Polaków o duszpasterzy polskich nosiły charakter polityczny, zasadnicze zastrzeżenia powinny płynąć ze strony władz duńskich. Brak trudności z tej strony wskazywałyby, iż władze duńskie w całym tym zagadnieniu dostrzegały tylko problem wewnątrz kościelny.

Przytoczone dokumenty odnoszą się do ostatniego etapu sygnalizowanych kłopotów. Zaczęły się one jednak nieco wcześniej – ok. 1930 r. Dość znaczną rolę w wydarzeniach odegrał Związek Polaków w Danii. Organizacja ta miała powstać w 1917 r. Jej Zarząd Główny miał siedzibę w Nakskov, gdzie franciszkanie holenderscy byli proboszczami. Zarządy okręgowe znajdowały się w Maribo, Nykøbing, gdzie również duszpasterzami byli franciszkanie. Poza tym w Odense, Alborg i Kopenhadze⁷³. Wydaje się, że organizacja ta jest to to samo, co występujący w źródłach zakonnych jeszcze w 1931 r. Związek Robotników Polskich w Danii. Najwcześniejszy ślad pracy tego Związku na rzecz sprowadzenia duszpasterzy polskich do Danii mamy z 11 listopada 1931 r. Ówczesny prowincjał polskiej prowincji franciszkanów odpisuje na nieznaną

nam list „Związku Robotników Polskich w Danii” uspokajając adresatów, że już jest zdecydowany wyjazd do Danii O. Rajnera Gościńskiego. Jedynie czeka prowincjał na odpowiedź duńskiego biskupa⁷⁴. Nie wiemy, czy zagubiony list do prowincjała był pierwszym ze strony wspomnianego Związku. Nie był jednak ostatnim. Oprócz przytoczonego wyżej zaproszenia z Poselstwa R. P. w Kopenhadze na „Zjazd Walny Delegatów Związku Polaków w Danii” mający się odbyć 12 i 13 XI 1938 r., wysłał również zaproszenie do prowincjała Zarząd Główny Związku Polaków w Danii. W zaproszeniu tym jest między innymi mowa „o martyrologii ludu polskiego w Danii, który przez 13 lat i jak dotychczas bezskutecznie, walczy o polskiego kapłana, o polski język na nabożeństwach, o nauczanie dzieci religii w języku ojczystym – polskim”. Następnie autorzy listu mówią o podnieceniu między ludnością polską, o niechęci do duchowieństwa obcych narodowości, nawet o wzajemnej nienawiści między duchowieństwem a wiernymi. Najbardziej jaskrawe świadectwo znajduje obecna sytuacja w strajku kościelnym, jaki urządzają polscy parafianie w Nykøbing Falster żądając przysłania polskiego księdza⁷⁵.

List zawiera pewną nieścisłość. Wydaje się bowiem sugerować, że nie było w Danii żadnych nabożeństw polskich. Były tam jednak w niedziele oprócz nabożeństw z językiem duńskim również nabożeństwa dla Polaków. Według tego listu trudności miały się rozpocząć przed 13 laty, czyli w 1926 r. O. Mateusz Luppès, sekretarz prowincji belgijskiej, w relacji do generała na temat załatwienia spraw misji z nowym wikariuszem apostolskim, biskupem T. Suhr, z 18 VII 1939 r. powiada, że konflikt między franciszkanami prowincji belgijskiej a wiernymi polskimi rozpoczął się w 1927⁷⁶. Data zgadzałaby się zatem w przybliżeniu z podaną przez Związek. Faktycznie jednak na bieżąco ujawniły się trudności dopiero po r. 1930.

W listopadzie 1930 r. prowincjał polski otrzymał list od sekretarza generalnego zakonu, O. Tymoteusza Brauchle. W imieniu generała zakonu prosił w nim sekretarz, żeby prowincja polska przyjęła pracę duszpasterską w parafii Nykøbing Falster w Danii. Uważał nawet, że dobrze by było przejąć całą misję duńską. Prowincja belgijska (w liście sekretarza nazywana „holenderską”) nie może bowiem dalej utrzymać wymienionej placówki⁷⁷. W tej samej sprawie napisał do prowincjała polskiego w grudniu tegoż roku O. Karol Hoyng, prowincjał belgijski. Mówił on, że z powodu braku kapłanów prowincja belgijska nie może prowadzić pracy w Danii. Prosił, żeby ją przejęła prowincja polska. Uważał, że ta ostatnia powinna przejąć część misji ze względu „na sytuację, język i stosunki”, jak również ze względu na większą liczbę posiadanych kapłanów. Przekazanie misji Polakom dokonałoby się po ustaleniu warunków przez obydwie zainteresowane strony⁷⁸. O. Korneli Czupryk, ówczesny prowincjał polski, po porozumieniu się 13 XII 1930 r. z kard. Hlondem, odpisał O. Hoyngowi 29 XII tegoż roku, że wysłał do Danii 2 kapłanów, ale dopiero za 2 lata⁷⁹. Nie odpowiadało to wprawdzie O. Hoyngowi, gdyż pragnął od razu zwolnienia dwu swoich zakonników z Danii. Udał się jednak do tego kraju, by omówić sprawę z wikariuszem apost. Józefem Bremsem i pracującymi tam zakonnikami swojej prowincji⁸⁰. Biskup zgodził się na przekazanie Polakom jednej z 3 franciszkańskich stacji misyjnych⁸¹.

W przytoczonych korespondencjach jedynie powołanie się O. Hoynga na „sytuację, język i stosunki” franciszkanów polskich z Danią lekko sygnalizuje pojawiające się trudności na tle narodowościowym. Nie podał ich jednak prowincjał jako motywu rezygnacji z misji. Najważniejszy podany przezeń motyw stanowił brak kapłanów w

belgijskiej prowincji. O trudnościach w samej misji nie mówiono oficjalnie chyba dlatego, że była nadzieja rozwiązania ich przez przejście duszpasterstwa w Danii przez Polaków. Sprawa nie była jednak tak prosta.

Kiedy wymienieni prowincjałowie załatwiali sprawę urzędowo, nieurzędowo napisał list do O. Czupryka O. Cyryl Klessens, przełożony misji duńskiej. Wyraził on w tym liście opinię, że akcja zmierzająca do sprowadzenia z Polski duszpasterzy dla Polaków jest rzeczą „czysto polityczną”. Uważał ponadto, że „szkoda posyłać jednego księdza, bo będzie mieć tutaj życie nie do wytrzymania.”⁸²

Z listu tego wnosimy, że przełożony misji bynajmniej nie był zachwycony myślą sprowadzenia franciszkanów z Polski. Dowiadujemy się tu ponadto, że postanowiono najpierw wysłać z kraju tylko jednego Polaka. I w rzeczywistości, gdy wreszcie doszło do przyjazdu polskich franciszkanów do Nykøbing, stale przebywał tam tylko jeden misjonarz. Nie powstała wspólnota polskich misjonarzy. Każdy z przebywających polskich franciszkanów w Danii miał „życie nie do wytrzymania.”⁸³ Z tego bynajmniej jednak nie wynika, żeby łatwa była sytuacja franciszkanów holenderskich.

Najpierw bardzo powoli wlokło się samo załatwienie sprawy przyjazdu Polaka, co nie usposobiło życzliwie polskich wiernych względem Holendrów. Dopiero we wrześniu 1931 r. udał się do Danii polski prowincjał, O. Komeli Czupryk; a 23 XII 1931 r. podpisał on dokument skierowany do pracy O. Rajnera Gościńskiego, dotychczasowego sekretarza prowincji. Z urzędu sekretarza zrezygnował on jeszcze przed posiedzeniem definitorium prowincji, które miało miejsce 5 IX 1931, a na którym przyjęto duńską placówkę⁸⁴.

Z pobytu O. Gościńskiego w Danii pozostało 14 listów z okresu od 13 I 1932 – 22 XI 1932. Poza tym jeden list o sprawie duńskiej z 16 IV 1934⁸⁵. Po O. Gościńskim udał się do Danii O. Hugolin Czyż. Z jego pobytu w tym kraju mamy 9 listów z czasu od 15 V 1934 do 17 XI 1934. Jako świadectwa pracy w Danii trzeciego polskiego franciszkanina w tym czasie, O. Krzysztofa Góreckiego, pozostały natomiast jego listy z okresu od 20 XII 1934 do 8 XI 1935. Razem 10 listów. Poza tym list pisany przez niego do prowincjała z Rzymu 2 III 1937 również w sprawie duńskiej. Wszystkie listy wymienionych misjonarzy znajdują się w Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie⁸⁶. Na ich podstawie można zrobić sobie stosunkowo jasny obraz trudności, na jakie napotykała w Danii praca polskich franciszkanów.

Całość zagadnienia można sprowadzić do kilku punktów.

- 1) Polscy emigranci w Danii zarzucali franciszkanom holenderskim wśród nich pracującym słabą znajomość polskiego języka. Skutkiem tego franciszkanie ci nie mogli odpowiedzieć na zapotrzebowanie i pragnienie polskich rodziców, żeby ich dzieci uczono modlitwy w dobrej i poprawnej polskiej mowie.
- 2) Polacy byli jednak niezadowoleni jeszcze z postępowania franciszkanów holenderskich w ogóle.
- 3) Dlatego wysyłali stale skargi na nich do kardynała Hlonda, a nawet do Kongregacji Rozkrzewienia Wiary.
- 4) Domagano się szczególnie przeniesienia z Maribo O. Cyryla Klessensa, z którym Polacy mieli najwięcej zatargów.
- 5) Nieco winy ponosił również polski prowincjał, że niezbyt się spieszył z załatwieniem sprawy przejścia duszpasterstwa przez polską prowincję⁸⁷.

Co do znajomości polskiego języka przez Holendrów nie tylko emigranci, ale również O. Gościński twierdził, że nie była to znajomość taka, aby duszpasterze „mogli

wytworzyć między sobą a swymi owieczkami bliższą łączność". Z wyjątkiem jednego ze spotkanych przez niego Holendrów, żaden nie mówił na tyle poprawnie po polsku, żeby go można było zrozumieć w potocznej mowie⁸⁸.

Niezadowolone Polaków miało wiele przyczyn. Zasadniczą z nich było pogardliwe odnoszenie się do nich Holendrów. Nawet wówczas, gdy miało ono miejsce tylko sporadycznie, rzutowało na całość stosunków. Duże znaczenie miał również nacisk na zbiórki pieniężne na budowę kościołów kładziony przez franciszkanów. Nie wyliczali się oni publicznie ze składek. Nawet w wypadku uczciwej gospodarki pieniądze wzięte bez rozliczenia rodzi brak zaufania. Najważniejszym jednak brakiem we wzajemnych stosunkach było włączenie się Holendrów w pracę nad duńszczeniem Polaków. O. Gościński mówi, że Polacy wyrażają się nieraz, iż Holendrzy „dawniej wyciągali od nich pieniądze, a gdy wyciągnęli wszystko, teraz ich duńszczą.” Stwierdził on również, że „jakby na komendę czyjaś lub na skutek spisku poczęto nagle i gwałtownie wprowadzać duńszczyznę w kościołach i szkołach. Ze szkół usunięto całkowicie język polski, a w kościele zepchnięto Polaków, choć są w dużej większości, na drugie i trzecie miejsce.” Do tego doszły jeszcze fałszywe informacje rozszerzone przez jednego z proboszczów, że kościoły, przy których grupuje się najwięcej Polaków, budowali Duńczycy. W rzeczywistości jednak były one dziełem przede wszystkim Polaków, choć byłoby błędem przypisywanie inicjatywy budowy Polakom⁸⁹.

Nie da się ukryć, że zarówno Holendrzy, jak i bp Brems uważali walkę o polskiego duszpasterza za zjawisko czysto polityczne. W prowincji belgijskiej franciszkanów było przekonanie, że nacjonalistyczne tendencje Polaków stanowią katastrofę dla całej misji duńskiej⁹⁰. Przez nie katolicyzm bardzo dużo stracił w oczach duńskich protestantów⁹¹. Uważali ponadto Holendrzy, że wielu Polaków przyjęło już „narodowość” duńską, nie powinni więc żądać polskiego duszpasterza. Bp Brems natomiast uważał, że skoro Polacy przybyli do Danii szukać chleba, to nie powinni mieć prawa do polskiej szkoły. Sytuacja bowiem według biskupa jest inna niż z Niemcami mieszkającymi od dawna na terenach należących do Danii. Poza tym biskup podzielał opinię o wynarodowieniu się już większości Polaków⁹². Chyba takim jego przekonaniem należy tłumaczyć opór biskupa co do przekazania placówki polskim franciszkanom. Najpierw uzależniał on jej przekazanie od zgody prowincjała belgijskiego. Kiedy ten ją wyraził prosząc o szybkie przystanie do Danii polskiego księdza, biskup wycofał zgodę⁹³. Gdy franciszkanie polscy pracowali już w Danii, oskarżył ich, że uprawiają politykę, a nie duszpasterstwo⁹⁴. Gdy wreszcie jeszcze raz skłonił się do przekazania Polakom placówki, to tylko na wyspie Langenland, gdzie było bardzo małe skupisko polskiej emigracji⁹⁵. Wydaje się, że oprócz przytoczonych racji, które bardzo jasno przebijają z dokumentów, odgrywała również rolę tendencja biskupa, może nieświadoma, do scalenia katolicyzmu duńskiego na płaszczyźnie jednego duńskiego języka i jednej narodowości. Poza tym na postawę biskupa mieli również wpływ holenderscy franciszkanie pracujący w Danii. Za tym przemawia nie tylko fakt, że przez ponad 20 lat pracy na terenie wikariatu apostolskiego musiała między nimi a biskupem i kurią biskupią wytworzyć się więź jedności, wzajemnego zaufania, oparta o wspólny cel, jaki stanowi praca duszpasterska. Mamy wiadomość, że Holendrzy postanowili przeszkadzać, by Polacy nie objęli placówki w Danii. Biskup obiecał polskiemu prowincjałowi O. Kornelemu Czuprykowi oddać dla polskiej prowincji placówkę w Nykøbing. Ale temu samemu prowincjałowi Holendrzy pracujący w Danii powiedzieli, że zrobią

wszystko, by biskup wycofał swoją zgodę. Gotowi byli nawet przeciw swojemu belgijskiemu prowincjałowi oddającym placówkę Polakom udać się do Kongregacji Rozkrzewienia Wiary⁹⁶. Nieraz też czynili przykrości Polakom pracującym z nimi w duszpasterstwie⁹⁷. I wreszcie na negatywną postawę biskupa miał jeszcze wpływ lęk przed obcą jurysdykcją na swoim terenie. Wprawdzie dopiero z czasów bpa Tomasza Suhra, następcy bpa Bremsa na stanowisku wikariusza apostolskiego Danii, mamy świadectwo, że obawiano się tu obcej jurysdykcji, ale wydaje się, że te obawy żywiono już wcześniej. O. Mateusz Luppes sekretarz belgijskiej prowincji franciszkanów rozmawiał w r. 1939 z biskupem Suhrem na temat pracy wśród Polonii duńskiej i przytoczył biskupowi „odstrasżające i mało kapłańskie” przykłady pracy księży polskich i kilku monsignorów z Polski, którzy rościli sobie pretensje do jurysdykcji nad emigrantami. Biskup miał wówczas powiedzieć: „Niestety, ta jurysdykcja emigrantów!”⁹⁸ Rozmowa dotyczyła jednak przeszłości, a nie aktualnej sytuacji. Wydaje się zatem, że i poprzednio tę sprawę przynajmniej w rozmowach poruszano. Zresztą z całego przebiegu wydarzeń stosunkowo łatwo odczytać, że franciszkanie holenderscy pracujący w Danii od 1909 r. weszli jak gdyby już w szeregi Kościoła miejscowego jako element z nim zintegrowany, a franciszkanie polscy przybyli jako element nowy, przysłany przez Prymasa Polski, który uważał się za duszpasterza emigracji. A że z tym przybyciem wiązała się również akcja Poselstwa Rzeczypospolitej w Kopenhadze, że dochodziła do tego praca Związku Polaków w Danii nie żałujących podpisów na memoriałach skierowanych do Rzymu⁹⁹, że w walce o duszpasterza polskiego użyto takiego środka jak strajk kościelny, że w Rzymie również sprawa przechodziła przez Ambasadę Polską przy Stolicy Apostolskiej, to nic dziwnego, iż zarówno biskup Brems, jak i franciszkanie holenderscy mogli na problemy patrzeć tylko od strony politycznej. W duszpasterstwie emigracyjnym patriotyzm łączy się przecież bardzo ściśle z pracą jak najbardziej apostolską. Biskup Brems i Holendrzy nie umieli tylko dostrzec, że w miejsce tego, co nazywali oni polityką polską, wprowadzają również politykę, tylko duńską. Sytuacja ich była o tyle trudniejsza, że powierzeni ich duszpasterstwu Polacy nie byli jeszcze na tyle oderwani od tradycji polskich, by pójść za ich akcją bez oporu.

Problemu nie rozwiązano do wybuchu drugiej wojny światowej. Franciszkanie polscy nie otrzymali placówki w Danii. Nowy wikariusz apostolski Danii w 1939 r., bp Tomasz Suhr, uważał, że sytuację można uzdrowić jedynie przez usunięcie z Danii wszystkich franciszkanów holenderskich. Zarzucał im, że nie umieli podejść do swoich polskich parafian¹⁰⁰. Prowincja belgijska jednak i Kuria Generalna Zakonu broniły dobrego imienia zakonników. O. Mateusz Luppes, sekretarz prowincji belgijskiej, przedstawił biskupowi szereg dokumentów, z których wynikało, że ze strony władz zakonnych zrobiono wszystko, żeby sytuację naprawić, ale kiedy problem był już bliski rozwiązania, bp Brems zmienił zdanie. Oskarżał również O. Mateusza polskich księży, że oni rujnowali wszystko¹⁰¹. Dzięki tej obronie bp Suhr nie usunął franciszkanów z Wikariatu. Skończyło się jedynie na oddaniu Wikariatowi przez franciszkanów placówki w Nykøbing, gdzie sytuacja była najbardziej naprężona. Generał zakonu, O. Beda Hess, podpisał dekret kasaty placówki 24 IX 1939 r.¹⁰² Wszczęte w czerwcu 1939 r. pertraktacje bpa Suhra z prowincjałem polskim, O. Anzelmem Kubitem, o przysłanie polskich franciszkanów do pracy w Danii, nie przyniosły żadnych wyników. Polska bowiem weszła niebawem w taki okres swoich dziejów, kiedy chodziło już nie o ratowanie małej emigracji, ale całego narodu.

Zakończenie

Obecna relacja byłaby niepełna, gdybyśmy po jej przeczytaniu odnieśli wrażenie, że praca franciszkanów belgijskich i holenderskich w Danii to był przede wszystkim wysiłek podejmowany celem przyspieszenia procesu wynarodowienia Polaków. Pamiętać musimy, że tych duszpasterzy kosztowało wiele wysiłku przygotowanie się do pracy choćby ze względu na sam polski język. Sprawę traktowali poważnie i według możliwości przygotowywali się do niej. Uznano to również ze strony polskiej. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Danii Jordan Konstantyn Rozwadowski udekorował w r. 1927 O. Cyryla Klessensa orderem „Polonia restituta” za zasługi dla duńskiej polonii. Katolicka Agencja Prasowa natomiast wychwalała w 1935 r. tegoż O. Cyryla za jego uczynki miłości spełniane na korzyść Polaków. Podkreślono, że kościół w Maribo przyozdobił on polichromią o polskich motywach ludowych. Na plebanii urządził dwie izby, jedną w stylu duńskim, drugą w stylu polskim. Podkreślono również jego pracę jako duszpasterza w ogóle. Uczynił on z Maribo jedną z najbardziej żywotnych parafii katolickich w Danii¹⁰³. Kiedy w r. 1932 szczególnie zaczęły narastać trudności w pracy duszpasterskiej wśród Polaków, O. Tymoteusz Brauchle, sekretarz generalny zakonu, zbadał sprawę na miejscu. Widział on wówczas między innymi co najmniej sześć długich listów od władz polskich do O. Klessensa, w których wychwalano go za jego prace dla Polaków. Poza tym zobaczył dwa odznaczenia od rządu polskiego dla tegoż ojca oraz list pochwalny od kard. Hlonda¹⁰⁴. O. Antoni Zwiercan, zbierając materiały na temat pracy O. Klessensa, znalazł ponadto wiadomość o urządzeniu prezeń w budynku miejskim w Maribo Muzeum Polskiego otwartego 3 V 1929 r.¹⁰⁵ Na kapitule prowincjalnej prowincji belgijskiej w 1935 r. na propozycję O. Brauchle przyznano O. Cyrylowi Klessensowi za jego poświęcenie dla sprawy Kościoła w Danii i za zasługi dla zakonu godności definitora wieczystego. Równocześnie O. Klessens był delegatem Krucjaty Misyjnej, prowadzonej przez Zakon, na Danię¹⁰⁶. Trudno byłoby wytłumaczyć tyle uznań i pozytywnych opinii z różnych stron tylko pomyłką i brakiem obiektywizmu. Nieporozumieniem byłoby również zwać winę za wszystkie trudności z ostatniego dziesięciolecia przed drugą wojną, na jakie napotykała praca duszpasterska wśród Polaków w Danii, na franciszkanów holenderskich. Także postawa Polaków nie zawsze była zgodna z duchem Ewangelii. Wystarczy wspomnieć choćby wymieniony wyżej strajk kościelny. Holendrzy odczuli bardzo boleśnie reakcję Polaków przeciw sobie. Z pewnością wiele zaciążyła chwiejna postawa bpa Bremsa. Dalsze badania na pewno pomogą lepiej zrozumieć dosyć trudne i poplątane dzieje Kościoła katolickiego wśród emigracji w Danii.

Przypisy :

1. Zob. (Przewodnik po kościele franciszkańskim w Nykøbing Falster) Nykøbing Falster. Bmrv.
2. Ze strony duńskiej problemem polskiej emigracji na półwyspie Jutlandzkim, zwłaszcza na Lolland Falster zajął się przed dziesięciu laty George Nelleman w dziele *Den Danske Invandring til Lolland – Falster*. Maribo 1967. Zob. A. Tokarczyk, Duńczycy o polskiej emigracji. – Tyg. Powsz. R. 22/1968/ nr 13(1001) z dnia 31 III 1968 s. 4. Ze strony polskiej najszerzej sprawą duszpasterstwa franciszkańskiego w emigracji duńskiej zajął się dotychczas O. Antoni Zwiercan OFMConv w swoim opracowaniu przygotowanym dla Zakładu Duszpasterstwa i Migracji Polonijnej KUL pt. „Prace polskich franciszkanów wśród Polonii”. Krosno 1974. Maszynopis w Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie (dalej używamy skrótu Arch. Kr.). Sprawą udziału franciszkanów polskich w

- pracy duszpasterskiej w Danii interesowałem się również w swoich rozprawach dyplomowych pisanych pod kierunkiem Ks. Prof. M. Żywczyńskiego: a) Reformy w Prowincji Galicyjskiej OO. Franciszkanów, Lublin 1962 (maszynop. w Arch. Kr.), b) Działalność duszpasterska franciszkanów galicyjskich (1772 – 1918), Lublin 1969 (maszynop. w Arch. Kr.). Artykuł mój na ten temat w Kalendarzu Rycerza Niepokalanej na r. 1977 pt. „Apostolstwo emigranta” zawiera zaledwie parę wiadomości historycznych. We wszystkich wymienionych pozycjach nie wykorzystano jednak archiwaliów rzymskich, stąd obecny artykuł wnosi nowe wiadomości i chyba pomoże przy dalszych badaniach problemów polonijnych. Ze strony polskiej dotknął jeszcze sprawy misji duńskiej ks. Czesław Kamiński w artykule: Duszpasterstwo na Emigracji. W: Księga 1000-lecia Katolicyzmu w Polsce. Lublin t. I s. 652. Jest to jednak bardzo mało. O Polonii duńskiej można znaleźć również pewne dane w opracowaniu zbiorowym pod red. Hieronima Kubiaka i Andrzeja Pilcha pt. Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi. Warszawa 1976 s. 244 (artykuł Władysława Chojnackiego pt. Prace bibliograficzne o Polonii w latach 1961 – 1975 – zawiera informacje o bibliografii Polonii duńskiej) s. 273 (artykuł M. Kielczewskiej-Zalewskiej, Danuty Licińskiej pt. Rozmieszczenie Polonii – podaje błędnie, że emigracja w Danii rozpoczęła się w okresie I wojny światowej) s. 332 (artykuł Krystyny Murzonowskiej pt. Polska emigracja europejska). W obecnym opracowaniu wykorzystane materiały znajdujące się w Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie oraz w Archiwum Generalnym OO. Franciszkanów w Rzymie (dalej używam skrótu Arch. G.).
3. Dania. – Encyklopedia Kościelna ks. Nowodworskiego t.4 s. 23.
 4. Danimarca. – Enciclopedia Cattolica Vaticana. t.4 kol. 1158; Agenzia Fides, Le Missioni cattoliche dipendenti dalla Sacra Congregazione de Propaganda Fide. Roma 1946 s. 94 n.
 5. Danimarca. – Enciclopedia catt. jak wyżej.
 6. Arch. G., Danimarca 1907, List O. Peregryna Haczeli do O. Mariana Sobolewskiego z 26 IV 1907.
 7. Arch. Kr., Dania, List bpa Jana von Euch do prokuratora generalnego zakonu franciszkanów z 4 VI 1908.
 8. W wydawnictwie „Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi” s. 273 i 332 podano 10 000. P. Taras, Rola emigracji wśród innych narodów. W: Wkład Polaków do kultury świata. Lublin 1976 s. 785 podaje liczbę Polaków w Danii zarówno w 1938 jak i 1970 na 12 000.
 9. Arch. G., Belgio, Acta Provincialis, Prov. Leodiensis Belgico – Hollandica. II 1920 – 1938. R. 1929.
 10. Jak wyżej R. 1938.
 11. Według Duńskiego Rocznika Katolickiego miało być w r. 1933 w Wikariacie Apostolskim Danii 25 702 katolików, w r. 1937 natomiast 25 133. Zob. Arch. Kr., Dania, Poselstwo R. P. w Kopenhadze do Ambasadora R. P. przy Stol. Ap. 17 X 1938. Kopia.
 12. Jak wyżej.
 13. Metzler Joh. Bpt. SJ, Biskop Johannes von Euch et historik Tidsbillede fra den Katholske Kirkes Undvikling i Danmark. Kobenhavn 1910 s. 79.
 14. Do dziejów średniowiecznych franciszkanów w Danii zob. Arch. G., Manosc. cl. III – 32 c, J. H. Sbaralea, Supplementum ad Annales Waddingi s. 534, Annus 1300. Historię średniowiecznego klasztoru franciszkańskiego w Nykøbing opracowuje obecny jego duszpasterz protestancki ks. Paul Christensen.
 15. Arch. Kr., Dania, List bpa J. v. Euch do prokuratora gen. zakonu franciszkanów z 4 VI 1908.
 16. Arch. Kr., Schiarimenti sulla nominata questione in Danimarca /1939/. Arch. G., Schematismus et brevis conspectus historiae Provinciae Leodiensis 1923.
 17. Arch. G., List bpa J. v. Euch do generała zakonu franc. z 2 V 1907.
 18. Arch. G., Listy O. Peregryna Haczeli do O. Mariana Sobolewskiego z 26 IV 1907, 27 IV 1907 i bez daty. Terminem „misja” określamy Danię zarówno ze względu na to, że tak ją określano w dokumentach, jak i ze względu na jej zależność od Kongregacji Rozkrzewienia Wiary. Nie była to jednak misja w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo chodziło o pracę w kraju chrześcijańskim.
 19. Wikariatem Apostolskim przestała być Dania dopiero w r. 1953. Zob. Annuario Pontificio 1971 s. 237.
 20. Arch. G., Danimarca 1907, Listy bpa Jana v. Euch do generała zakonu lub prokuratora generalnego z 2 V 1907 i 7 VI 1907. Brudnopis listu O. Mariana Sobolewskiego do bpa J. v. Euch z 8 V 1907.
 21. Arch. G., Danimarca 1907, List O. P. Haczeli do O. M. Sobolewskiego z 26 IV 1907.
 22. Arch. Kr., Acta Provinciae Sancti Antonii Minorum Conventualium in Regno Galiciae et Lodomeriae ac Magni Ducatus Cracoviensis ab anno 1879 inchoata. s. 707.
 23. Arch. G., Danimarca 1907, List O. Kaliksta Figury do O. M. Sobolewskiego z 29 VI 1907.
 24. Arch. Kr., Dania, List bpa J. v. Euch do prokuratora generalnego zakonu z 4 VI 1908.
 25. Arch. G., Danimarca 1909, List O. A. Romańskiego do prowincjała polskiego z 29 III 1909. Kopia tłumaczenia łacińskiego.
 26. Arch. Kr., Acta Prov. S. Antonii... ab a. 1879, s. 725, 753, 764.
 27. Najbogatszy zbiór wiadomości do działalności tych ojców stanowią ich korespondencje w Arch. Kr., Dania.
 28. Arch. Kr., Dania, List O. Cyryła Klessens do prowincjała polskiego z 25 IV 1931. Poza tym materiały w obydwu przebadanych archiwach cytowane w różnych przypiskach tego artykułu.

29. Arch. Kr., Dania, Listy O. Rajnera Gościńskiego do prowincjała polskiego z 13 I 1932 i 16 IV 1934; List O. Krzysztofa Góreckiego do prowincjała polskiego z 8 II 1937.
30. Arch. Kr., Dania, List O. R. Gościńskiego do prowincjała polskiego z 8 II 1937.
31. Katalog Prowincji M. B. Niepokalanej OO. Franciszkanów Warszawa 1989 s. 191.
32. Arch. Kr., Dania, Schiarimenti sulla nominata questione in Danimarca /1939/. – Arch. G., Schematismus et brevis conspectus historiae Provinciae Leodiensis 1923.
33. Arch. Kr., Dania, Odpis pisma Wydziału Krajowego wystosowanego do Konsystorza ob. łac. we Lwowie z dnia 14 stycznia 1908. L. 127950/07.
34. Arch. G., Belgio, (Relacja z wizytacji generalnej prowincji belgijskiej przeprowadzonej przez O. Franciszka Dall-Olio. Lovanii 25 VIII 1929). Schematismus et brevis conspectus historiae Prov. Leod. 1923.
35. Arch. Kr., Zwiercan A., Prace polskich franciszkanów wśród Polonii s. 36.
36. Arch. G., Belgio, (Relacja... jak wyżej. przyp. 34).
37. Jak wyż. oraz Danimarca 1931, Kopia pisma z Kurii gen. zakonu OO. Franciszkanów do Prefekta Kongregacji Propagandy Wiary z 12 I 1931.
38. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia Prov. Leodiensis Belgico – Hollandica II 1920 – 1938. R. 1923.
39. Jak wyż. R. 1935.
40. Jak wyż. R. 1938.
41. Jak wyż.
42. Arch. Kr., Dania, List O. R. Gościńskiego do prowincjała polskiego z 13 I 1932.
43. Jak wyż.
44. Arch. G., Danimarca, List O. Anzelma Kubita do sekretarza generalnego zak. z 28 IX 1935.
45. Arch. Kr., Dania, List O. R. Gościńskiego do prowincjała z 2 II 1932. – Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1926.
46. Starając się o polskich duszpasterzy nieraz emigranci podkreślali swój udział w budowie kościołów w Danii.
47. Arch. Kr., Dania, Schiarimenti sulla nominata questione in Danimarca (1939).
48. Arch. Kr., Kubit Anzelm, Prace misyjne polskich franciszkanów. Kraków 1961 s. 59.
49. Arch. G., Danimarca 1909, List O. C. Klessens do prokuratora gen. zakonu franciszkanów. Bez daty.
50. Arch. Kr., Dania, Listy O. R. Gościńskiego do prowincjała polskiego z 2 II 1932 i 23 III 1932.
51. Arch. G., Belgio, Schematismus et brevis conspectus historiae Prov. Leod. 1923; Jak wyż. przyp. 34. W podanym wykazie nie ma Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego, które uroczyste obchodziło święto Serca Jezusowego, a o którym mówi O. A. Zwiercan w „Pracach polskich franciszkanów wśród Polonii” s. 37. Jest to bowiem to samo, co Bractwo N. Serca P. Jezusa.
52. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1935.
53. Pisma Ojca Maksymiliana Marii Kolbego. Niepokalanów 1970 t.6 s. 135 n.
54. Arch. Kr., Domański Jerzy, Milicja Niepokalanej w swym pierwszym pięćdziesięcioleciu. Niepokalanów 1967 s. 170 (maszynopis). Botticella Sebastiano, La Milizia dell'Immacolata. Sintesi storica di cinquant'anni di vita. (Roma 1971) s. 45.
55. Arch. Kr., Zwiercan A., Prace polskich franciszkanów wśród Polonii s. 40.
56. Arch. Kr., Dania, List O. Krzysztofa Góreckiego do prowincjała polskiego z 7 X 1935.
57. Arch. Kr., Zwiercan A., Prace polskich franciszkanów wśród Polonii s. 38.
58. Arch. Kr., Schiarimenti sulla nominata questione in Danimarca (1939).
59. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1923 i 1926.
60. Arch. Kr., Dania, List O. Tymoteusza Brauchle sekretarza generalnego zakonu do prowincjała polskiego z 22 VIII 1932.
61. Dlatego, inaczej niż w podobnych umowach z biskupami w USA, w umowie z bpem Janem v. Euch z 1907 r. nie ma mowy o duszpasterstwie wśród Polaków.
62. Arch. G., Danimarca 1907, List O. P. Haczeli do O. Mariana Sobolewskiego z 26 IV 1907.
63. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1926.
64. Jak wyż.
65. Arch. G., Belgio 1929.
66. Studentami w Krakowie byli: Ludwik van den Bergh i odnotowany w księgach tylko z nazwiska Van den Helm. Zob. Arch. Kr., Liber scholaris s. 175, 178; Dania, List O. Alfonsa Orlini generała zakonu do prowincjała polskiego z 21 IX 1929.
67. Arch. Kr., Dania, List O. Cyryla Klessens do prowincjała polskiego z 25 IV 1931. M.i. pisze O. Cyryl: odebrałem order Odrodzenia Polski od Rządu Waszego. Ks. Prymas własnoręcznie pisze do mnie, więc O. Prowincjał dobrze rozumie, że to nie chodzi tutaj o sprawę jak nasi ojcowie pracują dla Polaków, ale sprawa jest czysto polityczna. My mamy 16 księży katolicy (sic), którzy wszyscy umieją i piszą po polsku i więc mamy duży wpływ między ludźmi, więcej nawet niż Poselstwo. Dlatego przywołali świeckich nauczycieli do Danii i mają niszczyć

naszą pracę narodową i pracują przeciw naszym szkołom polskim, które są pod opieką Zakonnicy. Powtórce Poselstwo jest niezadowolone, że nasz Biskup i Wasz Prymas razem pracują i posyłają misjonarzy (sic) do nas. Poselstwo chciałoby to mieć w rękach. Dlatego jak brat do brata, piszę „Kochany O. Prowincjale! szkoda posyłać jednego księdza, bo będzie mieć tutaj życie nie do wytrzymania.” Lepiej, że Ks. Prymas pošle raz w roku jednego Misjonarza (sic)...”

68. Jak wyż., List H. Dunina Borkowskiego z 17 VII 1937.
69. Jak wyż., List podpisany przez Dra Jana Starzewskiego.
70. Jak wyż. Kopia pisma do Ambasady R. P. przy Stol. Ap. z 17 X 1938.
71. Arch. Kr., Dania, Situazione dei cattolici polacchi nel Vicariato Apostolico di Danimarca. Roma 2 III 1936.
72. Arch. Kr., Dania, Questione dei Cattolici polacchi in Danimarca. Traduzione, – Arch. G., Pismo Związku Polaków w Danii do generała zakonu z 23 I 1937.
73. Wielka Encyklopedia Powszechna. (Warszawa 1969) t.12 s. 769.
74. Arch. Kr., Dania.
75. Jak wyż., Zaproszenie podpisał Zarząd Główny Związku: A. Ponikło, J. Jeleń i F. Lewandowski. Nakskov 13 X 1938.
76. Arch. G., Danimarca, List O. M. Luppés do generała zak. z 18 VII 1939.
77. Arch. Kr., Dania, List O. T. Brauchle z 11 XI 1930.
78. Jak wyż., List O. K. Hoyng z 4 XI 1930. Pisze m.i.: „Pars nobis relinquenda valde secunda Patribus Provinciae Polaccae acceptanda videtur quoad situationem, linguam, ac relationes quam quoniam sacerdotum et (sic) locupletior Provincia Tua, a nobis ut assumere velis rogamus.”
79. Jak wyż., Uwaga dopisana na odwrocie listu O. Hoyng z 4 XII 1930 przez O. K. Czupryka.
80. Jak wyż., List O. K. Hoyng do prowincjała polskiego z 23 I 1931.
81. Jak wyż., List O. K. Hoyng do prowincjała polsk. z 13 III 1931.
82. Jak wyż., List O. C. Klessens do prowincjała polsk. z 25 IV 1931.
83. Nie omawiam poszczególnych trudności, na jakie napotykali polscy franciszkanie w tym czasie w Danii. Przytaczanie ich nie wniosłoby nic nowego do zrozumienia problemu. Wiadomości o nich znajdujemy w korespondencjach trzech polskich ojców pracujących przed drugą wojną w Danii.
84. Arch. Kr., Kopia nominacji z 23 IV 1931; Acta coadunatae Provinciae Poloniae – Russiae – Lithuaniae... A. D. 1931 s. 373 n.
85. Wszystkie listy znajdują się w Arch. Kr., Dania.
86. Jak wyż.
87. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1932 „Quaestio Danica”; Danimarca 1932 Pro memoria, Roma 22 VI 1932.
88. Arch. Kr., Dania, List O. R. Gościńskiego do prowincjała polskiego z 13 I 1932.
89. Jak wyż., Situazione dei Cattolici polacchi nel Vicariato Apostolico di Danimarca, Roma 2 III 1936.
90. Arch. G., Danimarca 1935. Prowincjał belgijski w liście do sekretarza generalnego zakonu z 28 I 1935 wyraził się, że „das nationalistische Treiben der Polen wird eine Katastrophe für unsere dänische Missionen”.
91. Jak wyż., List O. Hoyng do generała zakonu. Bez daty.
92. Arch. G., Danimarca 1932, List bpa Bremsa do generała zakonu z 20 XII 1932. Opinia Holendrów znalazła również odbicie w sprawozdaniu powizytacyjnym prowincjała belgijskiego z 1938 r. (Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... 1938). Prowincjał zaznaczył, że do końca pierwszej wojny światowej praca misjonarzy w Danii miała charakter polski „nunc autem omnino characterem mutavit jam abhinc 10 annos (sic), cum in districtibus nostris (et idem dicendum est de aliis districtibus Daniae) jam non loquitur de Auslandsseelsorge, sed unice cura animarum pro fidelibus fixe in Dania habitantibus.” Podając liczbę parafian w 3 placówkach franciszkańskich zaznaczył on: „Hic notandum pretii est multo longiore parte horum fidelium esse originis danicae.”
93. Arch. Kr., Dania, Minuta listu O. K. Czupryka do prowincjała belgijskiego z 6 X 1931; Listy O. K. Hoyng do prowincjała belgijskiego z 15 X 1931 i 25 XI 1931.
94. Pisał o tym w listach do generała zakonu z 12 VI 1935 i do prowincjała belgijskiego z 8 IX 1935. Arch. G., Danimarca 1935.
95. Arch. G., Danimarca 1935, List O. Anzelma Kubita do sekretarza generalnego zakonu z 18 IX 1935. Oraz jak wyż.
96. Jak wyż., Danimarca 1932, Pro memoria 22 VI 1932.
97. Arch. Kr., List O. Krzysztofa Góreckiego do prowincjała polskiego z 24 III 1935 i załączona kopia długiej obroyny O. Góreckiego przed stawianymi sobie zarzutami przez ojców holenderskich.
98. Arch. G., Belgio, (Relacja O. M. Luppés o misji duńskiej z 18 VII 1939).
99. Na 3 memoriałach Polaków w Maribo, Nakskov i Nykobing wysłanych do Kurii Gen. Zakonu w 1937 figuruje 2120 podpisów parafian powierzonych opiece franciszkanów holenderskich. Arch. G., Danimarca 1937.
100. Arch. G., Danimarca 1939, List bpa T. Suhr do O. Józefa Abate z 24 V 1939.
101. Jak wyż., Danimarca 1939, (Relacja O. M. Luppés o Danii z 18 VII 1939).

102. Jak wyż., Danimarcia 1939.
103. Arch. Kr., KAP Nr 213 (2312) s. 3, dnia 16 IX 1935.
104. Jak wyż., Dania, List O. T. Brauchle do prowincjała polskiego z 22 VIII 1932.
105. Arch. Kr., Zwiercan A., Prace polskich franciszkanów wśród Polonii s. 38.
106. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1935.